Ner. 6.

ROZMAITOŚCI

DO NUMERU 82 GAZETY KORR: WARSZ: i ZAGR: 1823.

I.

LITERATURA.

Wykrycie oszustwa w gry w karty, iako też w billard i loteryykę, dla zabezpieczenia publiczności i t. d. w Warszawie 1823 w Drukarni Łątkiewicza, 12mo, arkuszy 4. przedmowy stronnic XX. dzieła samego 58.

. . . , dla zabawney spółki,
Pod czterema farbami złożył cztery pułki;
A każąc się bić lalkom, głupiego gdy bawił,
Wszystkim iego następcom kunszt dziwny zostawił.

Krasicki. Satyra Gracz.

Wśród tłumu przedmiotów i zwyczaiów, które narody Europeyskie od ludów wschodnich przeięły, nie poślednie mieysce trzymaią także gry rozmaite. Lubo niektórzy błędnie Francuzom wynalazek kart przypisywali, iednak niewątpliwe domysły okazuią, iż karty w Indyiach wschodnich wynalezione zostały, pierwey nawet we Włoszech, Niemczech i Hiszpanii niż we Francyi znaiome były. Zygmunt III. upowszechnił w naszym kraiu używanie tey niewinney na pozór rozrywki; następcy iego zaięci, to wewnętrznemi rozterkami, to odpieraniem naiezdników, nie maiąc wiele czasu do stracenia, wstrzymali to złe w samym iego zarodzie; za przykładem z góry szedł cały naród, i mało kto grą się zaymował. Nastały nareszcie błogie acz zgubne czasy Augustów, a z niemi nałog oddawania się grze i trunkom. Każde złe krzewi się olbrzymim krokiem; toż samo stało się z tą zarazą; nie było domu publicznego ani prywatnego, w którymby wszystkie stany, młodzież i starzy, kobiety i mężczyzni, części życia swoiego grze nie poświęcali; namiętność ta do takiego doszła stopnia, iż dla większey części mieszkańców miast, stała się niezbędną potrzebą.— Przeszły nareszcie burze polityczne, podczas których namiętności, nie czuiąc wędzidła, żadnych prawie nie znały granic.— Odzyskaliśmy byt narodowy, wrócił pokóy, a z iego ustaleniem, dobroczynny rząd zwrócił swoię uwagę na przyczyny złego, i chcąc ie stłumić w samym zarodzie, zakazał gry po domach publicznych. Nowy ten dowód opieki rządowey napoił radością serca czułych rodziców, lękaiących się o los i honor swoich dzieci, a przeraził iak piorun liczną zgraię oszustów i szulerów, co na wzór piiawek krwią bliźnich swoich napawać się zwykli. Uderzeni tym nieprzewidzianym ciosem, który ich przymuszał, próżniackie i drugim szkodliwe życie, w pracowite przemienić, znaczna ich część przeniosła się w okolice gdzie dotąd gry publiczne są cierpiane, reszta zaś ulegaiąc okolicznościom, albo oddała się szlachetnieyszym zatrudnieniom, albo nędzy i zgryzot stała się ofiarą. Jeżeli chcąc wygubić szkodliwe owady, nie poiedynczo ie ścigać, ale gniazda niszczyć

będziemy, możemy bydź pewni iż dopniemy celu naszego. Podobnież stało się z szulerami: pozbawieni wolności oszukiwania po domach publicznych, ohydzeni, maiąc przeciw sobie opinią powszechną, nie zdołali iuż więcey sidlić niedoświadczoney młodzieży. Pozostały przeto tylko tak nazwane *gry kommursowe*, które z natury swoiey bardziey rozrywkę niż zysk podły maiąc na celu, nie wabią ani graczów, ani młodzi, i iedynie są zatrudnieniem osób w podeszłym wieku, lub takich, których ograniczony umysł niczem innem zaiąć się nie iest zdolny. W takim to czasie, kiedy przykład z góry idący, a tem samem naydzielniey działaiący na niższe stany, uśpił iuż prawie nałog do gry, wyszło dziełko pod tytułem na czele wypisanym. Gdyby pisarz przed 50 laty podał był do druku *wykrycie oszustwa w gry*, byłby wielką uczynił rodakom przysługę; czy zaś dziś praca iego iest użyteczną, niżey powiem.

Odczytawszy przedmowę i dziełko, pytałem się sam siebie: co za cel miał autor w iego wydaniu? Nie zysk nim powodował, iak sam w przemowie powiada, iednakże nie powie *oleum et operam perdidi*, przedaie bowiem poszyt z 4ch arkuszy złożony, po 4ry Złp: Nie chęć nazwiska dokładnego gracza, bo się nim brzydzi, i że dokładnieyszą wiadomość o oszustwie w kartach, można znaleźć w piśmie Niemieckiem, zwanem *Berlinischer Spiel Almanach*; lecz iako „*przyiaciel ludzkości, będąc świadkiem tylu nieszczęśliwych, oraz sam doświadczywszy z przyczyny szulerów naywiększey niedoli, z szczerego serca pragnie, aby późnieysi obeznani z szkołą oszustów, nim wśród ludzi wniydą, nie padali tak straszną ofiarą, iak dotąd padaią.* I dla kogoż autor tę pracę zadał sobie? czy dla ludzi doświadczonych, czy dla młodzieży? pierwsi tego nie potrzebuią; dla drugich, czy to więcey użytecznem, czy szkodliwem będzie, trudnem iest do rozwiązania. Autor przybrawszy na siebie charakter lekarza moralnego, nie postępuie podług przepisów sztuki; naprzód zdrowego w chorobę wprowadza, a potem chce go leczyć; czyli wyraźniey, uczy młodego wszelkich rodzaiów oszukaństwa w grze, okazuie tego korzyści, a to w chwalebnym celu, aby go do gry zniechęcić, albo nakoniec powiada mu: nie chcesz bydź oszukanym, naucz się dokładnie sztuki oszukiwania. — Widząc, iak chciwie młodzi ludzie rozkupuią i czytaią pisemko o którem mowa, widząc, iak doświadczaią swoiey zręczności na kartach przyłączonych, iak unoszą się nieiaką dumą, iż mędrsi nad innych, oszukać się nie dadzą, a innych oszukaćby potrafili, pomimowolnie wziąłem się do pióra i te kilka wyrazów skreśliłem. Niech mi wolno będzie dodać, że autor wystawiwszy dokładnie obraz kilku młodzieńców przez namiętność gry do nędzy, rozpaczy a nawet i samobóystwa przywiedzionych, nie potrzebował reszty dla ohydzenia szulerstwa, które i tak, dzięki dobroczynnemu rządowi, iest stłumionem.

Dodam ieszcze kilka słów o tem pisemku pod względem naukowym. Autor zbogacił słownik Polski wyrazami szulerskiemi, którychbyśmy na próżno pod tem znaczeniem w słowniku Lindego szukali, iako to: *brzytwy* (karty), *karać* (ogrywać), *kulbaczka*, *sypanki*, *brzuchacz*, *lepina i t. d.* Co się tyczy stylu, ten nie iest gładkim, a tem mniey poprawnym. Mógłbym ieszcze coś powiedzieć o godle przez autora na tytule użytem, zwłaszcza o niewłaściwem zastosowaniu do treści dzieła, lecz iest to naymnieyszym błędem piszącego.— *Dobrogost Szczerzecki*

II.

Obraz Wysp Jońskich.

przez Pana Holland.

(*Dokończenie*).

Leukadyia była niegdyś częścią stałego lądu Akarnanii. — Na samym brzegu kanału iest warownia Santa Maura, a na przeciwko niey naydaley o cwierć mili na wzgórzach stałego lądu inna twierdza, niedawno przez sławnego Alego Baszę Janiny wystawiona. Warownię S. Maura łączy z miastem wązka grobla na 366 arkadach ieszcze pod rządem Wenecyan zbudowana.

Ludność wyspy wynosi 18 tysięcy głów. Celnieyszy handel iest solą warzonką, któréy 5 do 6 tysięcy beczek co rok wyrabiaią, także oliwą i winem. Dochód cła czyni rządowi blisko 34 tysięcy dollarów.

W roku 1812 zdarzył się tu następuiący wypadek. — Pewien znakomity i bardzo bogaty obywatel tuteyszy zabił rozmyślnie synowca swego. Było to iuż ósme zabóystwo które bez obawy popełnił w nadziei, że iak dawniey tak i teraz za pomocą pieniędzy uydzie mu bezkarnie. Jakoż i tą razą znaczne bardzo ofiarował summy na wykupienie się od kary, a przynaymniey za ułatwienie mu ucieczki, lecz bezskutecznie, bo zapadły wyrok śmierci bez zwłoki wykonany został. Okoliczność ta sprawiła powszechną radość między mieszkańcami wyspy, i niemało przyczyniła się do poskromienia bezprawiów.

W południowey stronie wyspy znayduią się zwaliska dawnego *Leukas* inaczey *Meritos* zwanego, które niegdyś zdobył Filip Macedoński.

Korfu u starożytnych *Korcyrea* sławna z pysznych ogrodów *Alcynousa*, dziś nietylko śladu tamtych, ale żadnych nie ma ogrodów. Bydź może iż to iest skutkiem braku wody bieżącey lecz więcey podobno własney woli mieszkańców, bo wyspa ta wydaie nader piękne owoce, a mianowicie: pomarańcze, cytryny, figi, migdały i melony. — Stolica tegoż samego nazwiska.

Dzieie wysp Jońskich są im wspólnemi Po upadku Cesarstwa wschodniego dostały się Wenecyanóm w 13 wieku, i przeszło 300 lat pod ich panowaniem zostawały. Dopiero w roku 1797 gdy Francuzi stali się całych Włoch panami, przeszły i wyspy Jońskie pod rząd Francuzki na mocy traktatu w Campo Formio zawartego. — Roku 1801 uznano ie oddzielną rzecząpospolitą, pod gwarancyą Rossyi i Porty, lecz pod szczególnieyszą opieką i zarządem pierwszego Mocarstwa. — Z wszystkich zmian tegoczesnych którym wyspy Jońskie uledz musiały, ninieysza naypomyślnieyszą wskazywała im przyszłość, iedność bowiem religii, usuwała między Jończykami i Rossyanami tę różnicę, nieufnośc i że tak powiem odrazę, z iaką ku innnym narodom odkazuią się ci wyspiarze i tem samem postęp w ucywizylowaniu swem utrudniaią. Lecz niedługa była ta pomyślna epoka, albowiem po traktacie Tylżyckim, znowu te wyspy odstąpiono pod opiekę Francyi. — Nakoniec w roku 1810 zaięli ie Anglicy i dotąd niemi zarządzaią. Lubo charakter Anglików, ich obyczaie, sposób życia i. t. p. niezmiernie są różne od charakteru Jończyków, i z powodu tego mało im sprzyiaią, iednakże bez względu na te moralne przeszkody, rząd Angielski nie zaniedbuie niczego, aby wyspy te do stanu pomyślności doprowadzić. Żeby zupełnie nie zrażać Jończyków, zachowano dawne ich prawa, nadano im tylko przez sprężystą administracyą i przez ścisłe wykonanie, więcey mocy i

przewagi. Przytem bezinteressowność urzędników i dobra policya, a nadewszystko zaprowadzenie szkół publicznych, przyczynia się widocznie do poprawy i wykorzenienia złych obyczaiów, i do podniesienia w Jończykach oświaty, od wieków ztamtąd wygnaney i zaniedbaney.

III.

Nowa sikawka.

Pan Tromsdorff opisuie, iż w Niemczech probowano zamienić studnię w sikawkę pożarową, za pomocą przyprawioney rury mosiężney, około 6 cali średnicy maiącey. — Na wierzchu tey rury przyprawiono miedzianą bańkę, maiącą 12 cali średnicy; z iedney strony iest do wypływania wody kanał opatrzony gwintami, do którego przytwierdzona iest rura skórzana czyli kiszka. Zwyczayny kanał którym woda wypływa ze studni, zatknięto, a późniey przyprawiono w nim kurek. Pompa ta, uciskana przez dwóch ludzi, z głębokości 25 stop, ciągłem wytryskaniem, dostarczała obficie wody do sikawki pożarowey, w odległości 120 stop; lecz gdy do otworu przyprawiono ieszcze iednę rurę, i kiszkę na 40 stop rozciągaiącą się, a do drążka poruszaiącego trzech ludzi użyto, naówczas sama studnia, zastępowała sikawkę pożarną, gdyż za dziesiątem lub dwunastem pociśnieniem, nietylko na 40 stop, to iest tyle, iak iest długą kiszka, woda] wyparta była, ale ieszcze na 15 do 20 stop wyżey sięgała. Widoczne są korzyści takiey studni, w sikawkę zamienioney, osobliwie podczas wielkiego mrozu, kiedy wszelka ciekąca woda zamarza, i kiedy sikawki często nie mogą bydź użyte: gdy temperatura studzienney wody, nawet w zimie, iest ieszcze na 8 do 9 stopni Reaumura. Urządzenie tey sikawki nie iest bardzo kosztowne, gdyż bańka taką kosztuie 8 lub 10 talarów.

IV.

Teatr Waryatów.

W mieście Awersa nie daleko Neapolu kawaler Linguiti przełożony tamecznego domu obłąkanych, wyprawił szczególnieysze widowisko dramatyczne. Trzydziestu waryatów grało tam role, pomiędzy widzami zaś znaydowało się ich do 500 oprócz wielu innych sproszonych gości. Przy weyściu do sali zadziwił wszystkich porządek i spokoyność, która pomiędzy temi nieszczęśliwemi panowała. Wzruszony był każdy widokiem ich, gdy z iak naywiększą przytomnością odegrywali swoie role. Nieszczęśliwi ich towarzysze, zostaiący między widzami przysłuchiwali się sztuce z zupełnie na przedmiot ten zwróconą uwagą, chwaląc niektóre celnieysze sceny. Kawaler Linguito oświadczył, iż podobne umysłowe rozrywki zupełnie chorobę obłąkania uleczyć mogą.

V.

Szczególne ziawisko.

W mieście Roth w Niemczech, pewna niewiasta matka kilkorga dzieci, po długiey i cięžkiey ciąży, urodziła przed siedmią laty dziecię, od tey iednakże chwili skarżyła się na żołądkowe bole i słabą będąc zawsze, nie dawno zmarła. Przy dyssekcyi ciała znaleziono w żywocie szczególnego utworu worek, a w nim po większey części iuż nadpsute zwłoki dziecięcia.

VI.

Nowo wynaleziona rakieta.

W Chatham (w Anglii) wypuszczono raz pierwszy nowo wynalezioną rakietę. Wzniosła się do znaczney wysokości, ognista zaś kula którą wyrzuciła, oświeciła całą przestrzeń na iednę Angielską milę. Kula ta zawieszona iest na spadochronie, który ią utrzymuiąc w powietrzu, od rychłego upadku broni.